



SKAŁA



V NIEDZIELA WIELKANOCNA

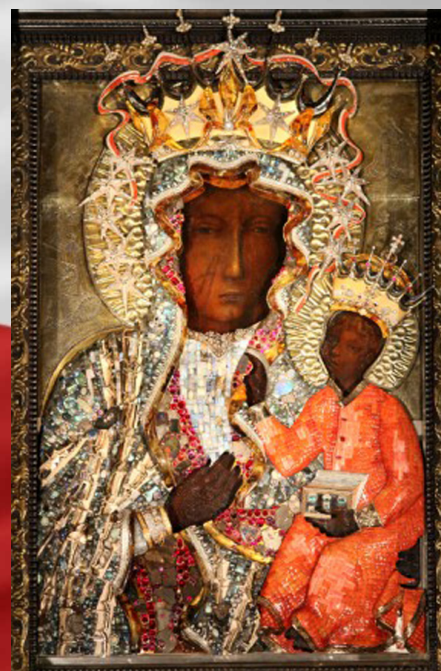
3 MAJA 2015

16(272)

2014 PEREGRYNACJA 2015
Archidiecezja Warszawska

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL

MARYJO,
KRÓLOWO
POLSKI,
jestem przy Tobie,
pamiętam,
czuwam



Wielką Bogą – Człowieką Matką!

*Królowo Polskę! Odnawiamy dziś śluby przodków naszych
i Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu Polskiego uznajemy.*

*Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady! Przyrzekamy Ci, z oczyma utkwionymi w żłóbkę
betlejemską, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia. Walczyć będziemy w obronie
każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu,
płacąc krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym. Dar
życia uważać będziemy za największą Łaskę Ojca wszelkiego Życia i za najcenniejszy skarb Narodu.
Matko Chrystusowa i Domie Złoty! Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bro-
nić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne.
Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem
i zepsuciem, otoczyć czujną opieką rodzicielską. Zwycięską Pani Jasnogórską! Przyrzekamy stoczyć pod
Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi. Przyrzekamy wypo-
wiedzieć walkę lenistwu i lekkoomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości. Oddajemy Tobie
szczególnym aktem miłości każdy polski dom i każde polskie serce, aby chwała Twoja nie ustawała
w ustach naszych dnia każdego, a zwłaszcza w dni Twoich świąt. Królowo Polskę, przyrzekamy!
(z Jasnogórskich Ślubów Narodu, Jasna Góra 26 sierpnia 1956 rok).*

EWANGELIA NA CO DZIĘN

3 maja 2015 - V niedziela wielkanocna,

(J 15,1-8)

Jezus powiedział: Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; [najemnik ucieka] dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je [potem] znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca.

4 maja 2015 - Poniedziałek

Wspomnienie św. Floriana, męczennika

(J 14,21-26)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie. Rzekł do Niego Juda, ale nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu? W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem przebywając wśród was. A Poczyszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem.

5 maja 2015- Wtorek

(J 14,27-31a)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka. Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie. Już nie będę z wami wiele mówił, nadchodzi bowiem władca tego świata. Nie ma on jednak nic swego we Mnie. Ale niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca, i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał.

6 maja 2015 - Środa

Święto św. apostołów Filipa i Jakuba

(J 14,6-14)

Jezus powiedział do Tomasza: Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście. Rzekł do Niego Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy. Odpowiedział mu Jezus: Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: Pokaż nam Ojca? Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Oj-

ciec we Mnie. Jeżeli zaś nie - wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię.

7 maja 2015 - Czwartek

(J 15,9-11)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

8 maja 2015 - Piątek

Uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika

(J 10,11-16)

Jezus powiedział do faryzeuszów: Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; [najemnik ucieka] dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz.

9 maja 2015 - Sobota

(J 15,18-21)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że Mnie pierwaj znenawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: Sługa nie jest większy od swego pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał.

OTO SŁOWO PANA:

„Oto Matka twoja...” (J 19, 27).

Testament z Krzyża – testament Bożej miłości. W osobie umiłowanego ucznia możemy pod Krzyżem Chrystusowym odnaleźć samych siebie stojących obok cierpiącej Maryi. I oto Jezus przemawia wprost do mnie, mówiąc: „Oto Matka twoja...” Jakże wielkie to szczęście, że w chwili tak wielkiego cierpienia przesywającego ludzkie serce, otrzymuję taki DAR – dar Matki Chrystusowej, która w chwili konania Zbawiciela staje się moją Matką. To wszystko, abym nie stał się sierotą po odejściu Mistrza.

Ty Maryjo przychodzisz dziś ponownie pod krzyż w naszym parafialnym kościele, aby każdy z nas na nowo mógł usłyszeć i przyjąć słowa Testamentu z Krzyża i wziąć Ciebie do swego domu i do swojej rodziny. „I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.” / ks.KZ.

TEMAT Z OKŁADKI



DNIA 1 KWIETNIA 2006 ROKU KS. KARD. MARIAN JAWORSKI, METROPOLITA LWOWSKI OBRZĄDKU ŁACIŃSKIEGO, W IMIENIU WSZYSTKICH POLAKÓW OBRAŁ MATKĘ BOŻĄ NA KRÓLOWĄ. AKT TEN WPI-SAŁ SIĘ W WIELOLETNIĄ TRADYCJĄ ZAWIERZENIA NARODU POLSKIEGO MARYI.

Trzyista pięćdziesiąt lat wcześniej oddał Matce Bożej opiekę nad krajem król Jan II Kazimierz Waza. W katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Lwowie, przed obrazem Matki Bożej Łaskawej władca złożył śluby. „Ciebie za Patronkę moją i państwa mego Królową dzisiaj obieram” – powiedział. Był to trudny czas dla Polski. Trwał potop szwedzki, Polska była dodatkowo osłabiona powstaniem Chmielnickiego i wojną z Rosją. Powierając kraj opiece Matki Bożej, król prosił o „wiktoryę nad Szwedem”. Cztery lata później, 3 maja 1660 wojna została zakończona pokojem w Oliwie. (Pełny tekst ślubów został zamieszczony w „Skale” 2014 nr 18)

Jednak jeszcze wcześniej, bo już w 1608 roku, określenie „królowa Polski” pada w stosunku do Maryi i to ust Jej samej! Jezuita, ojciec Juliusz (Giulio) Mancinelli ujrzał Niepokalaną, u stóp której kłęczał św. Stanisław Kostka. O. Juliusz pozdrowił Matkę Bożą, na co usłyszał reprimendę: „Dlaczego nie nazywasz mnie Królową Polski? Ja to królestwo bardzo umiłowałam i wielkie rzeczy dla niego zamierzam, ponieważ osobliwą miłością do Mnie płoną jego synowie.” Objawienie to zbadano, a następnie jezuita przekazał treść objawienia ks. Skardze. Od tamtej pory kult Matki

Bożej Królowej Polski zaczął się rozszerzać. Ojciec Mancinelli zapragnął też odwiedzić Polskę. Dwa lata po pierwszym objawieniu, w katedrze wawelskiej ponownie ukazała mu się Matka Boża. „Ja jestem Królową Polski. Jestem Matką Tego Narodu, który jest mi bardzo drogi, więc wstawiaj się do Mnie za nim i o pomyślność tej ziemi błagaj Mnie nieustannie, a Ja będę ci zawsze, tak jak teraz miłosierną.”

Miejscem szczególnego kultu Matki Bożej jako królowej Polski jest oczywiście Częstochowa. Od udanej obrony klasztoru w XVII wieku przed szwedzkimi najemnikami, przez walki z wojskami rosyjskimi – w latach 1770-1772 w twierdzy bronili się konfederaci barscy pod wodzą Kazimierza Pułaskiego – Częstochowa jest symbolem militarnego i duchowego oporu Polaków przed najeźdźcami i okupantami. Przez sanktuaria poświęcone Bożej Rodzicielce, przez swoje – często cudowne - wizerunki, Matka Boża towarzyszy Polsce niemal od początku naszej historii. „Bogurodzica” jest wszak uznawana za pierwszy hymn polski. Również w wymiarze pozamaterialnym, dzięki nabożeństwu Jej szczególnie poświęconym, Królowa jest obecna wśród swojego ludu. I nie jest to zamierzcha historia, ani historia zakończona. Prymas Polski, kardynał Wyszyński w 1956, a zatem w trzech-

setną rocznicę ponawia śluby, znane pod nazwą Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Trwająca peregrynacja jasnogórskiej ikony powinna być dla nas okazją do refleksji – co to znaczy, że to właśnie Maryja jest główną patronką Polski. Jako theokotos, grecka „rodząca Boga”, otaczana jest czcią w kościołach wschodnich. Dla mnie, Jej obecność w religijnym krajobrazie kraju jest podkreśleniem szczególnego znaczenia Polski jako pomostu między wschodem a zachodem. Nasze wybory tu i teraz mają konsekwencje. Za czasów Jana Kazimierza, konflikt między polską szlachtą a ukraińskim chłopstwem był jedną z przyczyn wybuchu powstania. W poszukiwaniu sojuszników Chmielnicki oddał się pod opiekę cara Rosji (ugoda w Perejsławiu). Jak wygląda sytuacja na Ukrainie dzisiaj – wiemy. Czy historia mogła potoczyć się inaczej? Czy mógł zrealizować się projekt Rzeczypospolitej Trojga Narodów? Królowa Polski oczekuje od nas zachowania godnego swych poddanych – pracowitości, wielkoduszności, wytrwałości. Polacy, naród dumny i kochający wolność, nie bez powodu został Maryi „bardzo umiłowanym królestwem”. Naszym obowiązkiem jest odpowiadać na tę miłość i budować silne państwo. Posiadania Matki Bożej za królową to wyjątkowy zaszczyt, ale też wyjątkowa odpowiedzialność.

PEREGRYNACJA OBRAZU MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ



ROMAN ŁUKASIK

W DNIACH 3-4 MAJA 2015 R. PARAFIA ŚW. ŁUKASZA PRZEŻYWA NAWIEDZENIE KOPII CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ. JEST TO KOLEJNY ETAP PEREGRYNACJI TEGO OBRAZU W ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ, KTÓRA ODBYWA SIĘ POD HASŁEM „ODNOWIĆ ŚLUBY NASZE CHCEMY”. ROZPOCZĘCIE NAWIEDZENIA Z UDZIAŁEM EPISKOPATU POLSKI ODBYŁO SIĘ 15 CZERWCA 2014 R. W PIASTOWIE. NATOMIAST ZAKOŃCZENIE NAWIEDZENIA PRZEZ OBRAZ MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ PO PARAFIACH I KOŚCIOŁACH ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ NASTĄPI 7 CZERWCA 2015 ROKU.

Przygotowanie duchowe wiernych Archidiecezji Warszawskiej do tego ważnego wydarzenia rozpoczęło się w dniu 25 września 2013 roku, w liturgiczne wspomnienie patrona Warszawy – bł. Władysława z Gielniowa oraz w 60. rocznicę uwięzienia przez władze komunistyczne Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski. Przygotowanie to miało formę dziewięciomiesięcznej Nowenny, opartej na rozważaniach Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Nowenna przebiegała dwutorowo, tj. podczas comiesięcznych nabożeństw oraz podczas niedzielnych Mszy świętych.

Kopia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej przybyła najpierw do archikatedry św. Jana Chrzciciela w sobotę, 14 czerwca 2014 r. W archikatedrze przed obrazem modlili się kapłani, którzy przybyli do niej w ramach dorocznej pielgrzymki duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej. Następnie obraz został przeniesiony do Piastowa, gdzie w niedzielę, 15 czerwca 2014 roku, miało miejsce uroczyste rozpoczęcie Peregrynacji Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej z udziałem Episkopatu Polski. Uroczystość ta odbyła się w Parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Piastowie. W tym dniu w kościołach Archidiecezji Warszawskiej przy obrazach Matki Bożej Częstochowskiej zostały zapalone świece nawiedzenia, które będą się palić do czasu zakończenia peregrynacji.

Piastów nieprzypadkowo stał się miejscem rozpoczęcia peregrynacji. Rada Miasta Piastowa, na wniosek wiernych, postanowiła bowiem specjalną uchwałą oddać miasto i jego mieszkańców szczególnej opiece Matki Bożej Częstochowskiej. Sam akt oddania z udziałem mieszkańców i polskich biskupów odbył się

właśnie w dniu rozpoczęcia nawiedzenia.

Po Piastowie Obraz Jasnogórski nawiedzał i nadal nawiedza ok. 300 kościołów w warszawskich i pozawarszawskich parafiach, klasztorach, domy zakonne, katedrę polową, kaplicę prezydencką oraz Wyższe Seminarium Duchowne. W dniach 3-7 maja 2015 roku nawiedza parafie dekanatu jelonkowskiego, w tym parafię św. Łukasza. Nawiedzenie w każdej parafii jest poprzedzone misjami świętymi lub rekolekcjami. Na każdej stacji swojej wędrówki obraz przebywa ok. doby, zaś jej kontynuacją będzie możliwość przyjęcia kopii obrazu w domach prywatnych.

Peregrynacja potrwa do 7 czerwca 2015 roku, kiedy to podczas VIII Świąta Dziękczynienia przy Świątyni Opatrzności Bożej na Polach Wilanowskich nastąpi uroczyste zakończenie nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Archidiecezji Warszawskiej. Historycznie jest to druga peregrynacja obrazu jasnogórskiego w Archidiecezji Warszawskiej, a trzecia w samej Warszawie.

W tych szczególnym czasie dla parafii św. Łukasza warto przypomnieć słowa metropolity warszawskiego kard. Kazimierza Nycza, przygotowane na roz-

poczęcie peregrynacji prawie rok temu. Podkreślił on, że celem peregrynacji jest wzmocnienie wiary i dzieła ewangelizacji, prowadzenie człowieka do Boga, uwielbienie Go w liturgii, sakramentach i modlitwie oraz ożywienie działalności charytatywnej, która ma miejsce przede wszystkim w parafiach. Ożywienie wiary powinno wzbudzić wewnętrzne pragnienie bycia blisko Jezusa, a to z kolei powinno zaowocować wewnętrzną przemianą. Według kardynała „każdy z nas powinien więc się zastanowić, co stanowi jego główną wadę i co postanawia zrobić, aby ją wykorzenić. Wiara nie może być jedynie deklarowana, ale powinna być również praktykowana. Owa praktyka powinna objąć zarówno życie osobiste, jak też rodzinne, zawodowe i społeczne. Chrześcijanie powinni być obecni w życiu społecznym, politycznym i na wzór zacznij przemieniać je od wewnątrz. Niewątpliwie najważniejszą przestrzenią, do której trzeba wносить wartości wynikające z wiary, jest rodzina. Katolicy winni uczestniczyć także w debacie publicznej, przekonując do koncepcji człowieka, której depozytariuszem od dwóch tysięcy lat jest Kościół”.



RODZINNE ŚWIĘTOWANIE NIEDZIELI

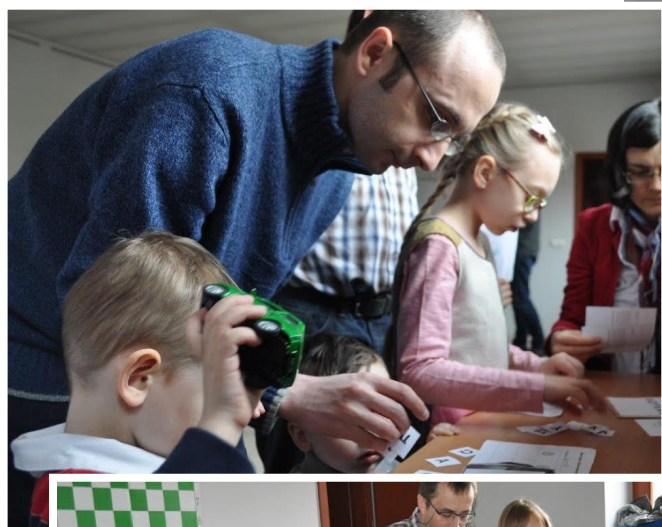
Κυριακή οικογενειακή
γιορτή στην ενορία του
Αγίου Λουκά

Rodzinne Świątowanie Niedzieli w parafii świętego Łukasza w j. greckim

W ostatnią niedzielę, 19 kwietnia, w naszej parafii odbyło się Rodzinne Świątowanie Niedzieli. Tym razem było wyjątkowo „rodzinne”, gdyż czas po Mszy św. spędziliśmy na wspólnej grze rodziców z dziećmi, poświęconej poznawaniu sylwetek różnych Świętych. Należało na podstawie podpowiedzi odgadnąć imię Świętego, a potem wykonać specjalne zadanie związane z konkretną postacią. Przykładowe zadania to: gaszenie świeczki przy pomocy wody z sikawki, utworzenie wyrazów z alfabetu greckiego, rozpoznawanie znaków drogowych, znalezienie mimo zasłoniętych oczu wśród ziaren fasoli cukierka, wykonanie rysunku własnej rodziny, ułożenie puzzli, łowienie rybek. Tego dnia towarzyszyli nam święci: Franciszek, Antoni, Jan Paweł II, Józef, Łukasz, Florian, Krzysztof, Faustyna i Piotr.

Dla tych, którzy poradzili sobie ze wszystkimi zadaniami, czekały ciekawe nagrody.

JOANNA KIEŁCZEWSKA-WŁODARCZYK



CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

POKORNA SŁUŻKA BŁOGOSŁAWIONA CELESTYNA FARON



JOANNA MATKOWSKA

CICHYM, NIEPOZORNYM, ALE ŚWIĘTYM ŻYCIEM TRWAŁA PRZY BOGU. OPIEKOWAŁA SIĘ BLIŻNIMI ODDAJĄC IM SWÓJ CENNY CHLEB, MIMO ŻE SAMA BYŁA GŁODUJĄCĄ WIEŹNIARKĄ. MODLIŁA SIĘ ZA SWOICH PRZEŚLADOWCÓW. OFIAROWAŁA ŻYCIE I CIERPIENIE ZA NAWRÓCENIE KAPŁANA.

Katarzyna Stanisława Faron urodziła się 24 kwietnia 1913 roku w Zabrzeży, która leży u ujścia Kamienicy Gorczańskiej do Dunajca. Jej rodzicami byli Józef i Maria z domu Małoś. Matka zmarła, gdy miała 5 lat. Ojciec zajęty prowadzeniem gospodarstwa i wychowywaniem trzech synów, oddał małą Kasię na wychowanie zamożnemu wujostwu z sąsiedniej wsi Kamienica. To byli bardzo pobożni ludzie, codziennie uczestniczyła z nimi we mszy świętej.

Jako 17-latką w 1930 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny w Starej Wsi koło Brzozowa na Podkarpaciu. Przyjęła imię zakonne Celestyna. Pracowała jako wychowawczyni w ochronkach i przytułkach dla dzieci we Lwowie, Poznaniu i Przemyślu. W grudniu 1936 roku uzyskała dyplom wychowawczyni przedszkola. Śluby wieczyste złożyła w 1938 roku. Prośbę o dopuszczenie do ślubów motywowała: „pragnę stać się ofiarą całopalną Jezusa Chrystusa przez złożenie ślubów, gdyż pragnę iść drogą miłości i poświęcenia, aby dojść do Baranka Niepokalanego...” Została skierowana na placówkę do Brzozowa na Podkarpaciu, gdzie założyła i prowadziła ochronkę oraz przedszkole. Tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej została przełożona tamtejszego domu zakonnego.

W czasie niemieckiej okupacji nie tylko dalej prowadziła ochronkę, ale stworzyła punkt pomocy potrzebującym. Ponieważ w lutym 1942 roku Niemcy odkryli, że w budynku, w którym przebywały zakonnice, był punkt kontaktowy AK (przewadzili go krewni właściciela budynku), wezwali przełożoną czyli siostrę Ce-

lestynę do gestapo w Brzozowie. Jedną z zakonnice poradziła jej, aby uciekła, albo chociaż ukryła się przed Niemcami. Siostra Celestyna odparła, że „tak zrobić nie może, ponieważ przez to mogłaby narazić Zgromadzenie na przykre następstwa”. Została aresztowana i osadzona w więzieniu w Jasle, a potem w Tarnowie. Jej współwięzień ksiądz Józef Bielawski z Brzozowa wspominał, że chętnie dzieliła się żywnością pochodzącą z paczek, jakie otrzymywała od zgromadzenia zakonnego, do którego należała.

6 stycznia 1943 roku trafiła do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Pracowała tam przy kopaniu rowów melioracyjnych. Chorowała na tyfus płamisty

i dokuczliwy świerzb z cuchnącymi guzami. Potem pojawiła się gruźlica i uprzejme krwotoki. W kwietniu 1943 roku przeniesiono ją do obozowego „szpitala” z zamroczeniem tyfusowym, osłabionym słuchem i odleżynami (to była umieralnia, a nie miejsce, gdzie leczyło się ludzi). Siostra Faron modliła się na różańcu zrobionym z drogiego chleba. Współwięźniarka, siostra Cypriana Michalina Babiak wspominała: „Chociaż pragnęła końca wojny i wolności, nigdy nie objawiała żalu, że się tam dostała. Mówiła: «Pan Jezus posłał nas tutaj, aby wynagrodzić za grzechy całego świata». Modliłyśmy się za Ojczyznę, za nasz klasztor, za kapłanów; o nawrócenie grzeszników, za prześladowców - także za Hitlera - o jego opamiętanie...”

Według wspomnień świadków swoje życie zakonne i cierpienia obozowe ofiarowała w intencji nawrócenia i powrotu do Kościoła rzymskokatolickiego kapłana, o tym samym co ona nazwisku: Władysława Marcina Farona, który w 1923 roku, za непослушенство, został ekskomunikowany, założył Polski Kościół Starokatolicki. Jego historię poznała już w 1933 roku i od tego czasu poświęcała swe myśli i modlitwy jego nawróceniu. Jej starania przyniosły skutek - ks. Faron w 1948 roku powrócił na łono Kościoła Rzymskiego.

Zmarła z wycieńczenia 9 kwietnia 1944 roku w noc Zmartwychwstania Pańskiego. Ciało zostało spalone w obozowym krematorium. Siostra Celestyna Faron została beatyfikowana przez papieża Jana Pawła II w Warszawie 13 czerwca 1999 roku w grupie 108 polskich męczenników.



CZŁOWIEK NUMERU

REKOLEKCJONISTA O. MAREK KOWALSKI

O Marek Kowalski urodził się 29 września 1955 roku we Włodawie (diecezja siedlecka). Święcenia przyjął 23 czerwca 1984 roku z rąk ks. bpa. Tadeusza Szwaagrzyka, na Jasnej Górze. Pracował w różnych placówkach paulińskich. Pierwszą po święceniach placówką o. Marka było Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Biechowie k. Wrześni, potem Wieruszów, skąd został wysłany do amerykańskiej Częstochowy w Doyleston, gdzie przebywał kilka miesięcy. Po powrocie pracował z młodzieżą na Jasnej Górze. Następnie w Warszawie obronił doktorat z homiletyki. Wygłosił około 300 serii rekolekcji i misji. Przebywał także na Skałce w Krakowie, gdzie prowadził zajęcia z klerykami. Przez 6 lat był przeorem i proboszczem w klasztorze-sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej w Leśnej Podlaskiej. W parafii NMP Częstochowskiej w Toruniu posługiwał w latach 2002-2004. Pełnił tam obowiązki: ekonomy domu zakonnego, duszpasterza służby porządkowej, moderatora Rodziny Różańcowej, prezbitera III wspólnoty neokatechumenalnej.

W czerwcu 2009 roku wraz z ojcami paulinami Januszem Pawlichą, Jackiem Toborowiczem, Andrzejem Kusterem i Jarosławem Obroślakiem świętował na Jasnej Górze jubileusz 25-lecia posługi kapłańskiej (zjechało wszystkich pięciu paulinów wyświęconych przed 25 laty). O. Marek Kowalski wypowiedział wówczas słowa podziękowania Matce Bożej, w imieniu jubilatów: „Bądź pochwalona za to, że byłaś dla nas zawsze niezawodną nadzieją i ucieczką, zwłaszcza w trudnych chwilach naszego życia. (...) Naucz nas przebywania w bliskości Jezusa, pomagaj stawać się nowymi ludźmi przez wierność naszym ślubom zakonnym i duchowemu dziedzictwu ojców.”

Ojciec Marek posługuje przy nawiedzeniu świętego Wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej po Polsce. Wkłada wiele pracy i serca w przygotowanie parafian do spotkania z Maryją.

Od sześciu lat przebywa na Ukrainie. W tygodniku „Idziemy” z 22 marca 2015 roku ukazał się wywiad Marka Krukowskiego z naszym ojcem rekolekcjonistą, pracującym w Mariupolu pt. „Mariupol się nie poddaje”. Oto jego fragment:

W jaki sposób Ojciec trafił nad Morze Azowskie?

Paulini zostali zaproszeni do Mariupola przez ówczesnego ordynariusza diecezji

charkowsko-zaporoskiej biskupa Stanisława Padewskiego trzynastcie lat temu. Ksiądz biskup pragnął powierzyć paulinom i ich maryjnemu charyzmatowi opiekę duszpasterską nad tamtejszymi wiernymi. „Mariupol” znaczy przecież „Miasto Maryi”. Miasto ma piękne tradycje kultu Matki Bożej. W wysadzonym w powietrze za czasów Chruszczowa kościele znajdował się swego czasu łaskami słynący obraz Maryi, który ponoć jest teraz w muzeum w Kijowie. Dziś nasze oczy cieszy obraz z Jasnej Góry, podarowany nam przez ojca generała Izzydora Matuszewskiego. Aż trzy autokary wiernych pojechały do Częstochowy, by odebrać ten wizerunek.

Według tradycji obraz Matki Bożej Częstochowskiej przybył ze Wschodu, więc w jakimś sensie można mówić o jego powrocie.

Matka Boża powróciła w kopii cudownego obrazu na Wschód, wróciła do swoich dzieci i w Mariupolu wyprasza łaski. Ludzie żyją w przekonaniu, że są wysłuchiwanie, i modlą się przed tą świętą ikoną – nie tylko katolicy, ale także prawosławni. Na Wschodzie wierzą, że ikony umierają, stają się martwe, jeśli przed nimi nikt się nie modli. Dlatego, kiedy zniszczono tam kościoły, powysadzano cerkwie w powietrze, a ikony zgromadzono w muzeach, pobożne osoby odwiedzały muzea – nie po to, by podziwiać piękno ikon, jak myśleli kustosze, ale po to, by niby je oglądając, modlić się przed nimi, by przedłużyć im życie. Matka Boża doznaje zatem w Mariupolu wielkiej czci i miłości, zarówno katolików, jak i prawosławnych.

Jak duża jest parafia?

Mariupol liczy ponad pół miliona mieszkańców, ale katolicy stanowią niewielką społeczność. W całym mieście mamy około czterystu parafian praktykujących w niedzielę. W soboty sprawujemy w liturgii niedzielnej Msze w języku polskim, a w nie-

dziele – po rosyjsku i ukraińsku, przy czym na te pierwsze przychodzi o wiele więcej ludzi. Po ukraińsku w Mariupolu mówią właściwie tylko przybysze z zachodniej części tego kraju.

Przed rewolucją bolszewicką istniały w powiecie mariupolskim kolonie polskie, teraz mamy tutaj ludzi o polskich korzeniach. Działa Polsko-Ukraińskie Stowarzyszenie Kulturalne, którego celem jest pomoc w nauce języka polskiego oraz krzewienie wiedzy o polskiej historii, literaturze i kulturze.



Z ŻYCIA PARAFII

POŻAR KOŚCIOŁA

24 WRZEŚNIA 2004

RELACJA KS. PROBOSZCZA JANA POPIELA

(Ojciec Pio znakiem nadziei. Notował Marek Połomski. „Miejsca Święte” 2005 nr 1 s. 39-40)

W przeddzień tragicznego wydarzenia, we wspomnienie św. ojca Pio przypadające w czwartek 23 września, mieliśmy o godz. 19.00 uroczystą Mszę św. połączoną z wprowadzeniem relikwii do naszego kościoła.

W procesji z udziałem ojców franciszkanów obeszliśmy z relikwiami świątynię, a po wejściu do kościoła została odprawiona uroczysta liturgia.

Na uroczystości było nadspodziewanie dużo ludzi - tylu, ilu przybywa do nas na największe uroczystości w niedzielę i święta. Nie mieścili się nie tylko wewnątrz świątyni, ale nawet pod wiatą przed wejściem. Przyszło też sporo osób spoza parafii, jako że zapraszaliśmy na ten dzień wszystkich czcicieli Ojca Pio. Wierni wysłuchali m.in. zajmującej homilii dwóch ojców franciszkanów poświęconej stygmatykowi. Po Mszy św. zostawiliśmy wiele czasu na prywatną modlitwę przed relikwiami. Uroczystości były piękne i zarazem podniosłe; wymową przekroczyły moje wcześniejsze wyobrażenia.

Po liturgii w kościele my, księża, spotkaliśmy się na kolacji ze wspomnianymi ojcami franciszkanami z ul. Modzelewskiego, którzy na tę okoliczność gościli u nas w zastępstwie niemogących tego dnia przybyć ojców kapucynów z Miodowej. Ojcom kapucynom bowiem zawdzięczamy m. in. uwieńczenie starań o pozyskanie relikwii ich świętego współbrata. Po kolacji odwoziłem gości do domu zakonnego.

Do parafii wróciłem około godz. 22.00 i wtedy - po opuszczeniu świątyni przez ostatnich wiernych, została ona zamknięta. My, księża, posiedzieliśmy jeszcze na plebanii z diakonami z naszej parafii, a po ich wyjeździe poszliśmy spać. Było już po godz. 23.00.

Kościół tego wieczora zamykał jeden z księży wikariuszy. Nie mamy kościelnego, więc robimy to sami. Zazwyczaj ten z nas, kto rozpoczyna Mszę poranną, otwiera kościół; ten z kolei, kto odprawia ostatni, kościół zamyka w określony spo-



sób, co stanowi pewien nawyk. Główne drzwi zamykaliśmy od wewnątrz. Następnie, idąc nawą w kierunku prezbiterium, zawsze patrzyliśmy, czy ktoś przypadkiem nie został w środku. Następnie zamykaliśmy drzwi oddzielające prezbiterium od zakrystii. W samej zakrystii pośród różnych wyłączników prądu znajdował się taki, który odcinał dopływ energii elektrycznej całkowicie, i zawsze go wyłączaliśmy. Następnie włączaliśmy alarm i zamykaliśmy drzwi zewnętrzne od zakrystii. Był to „rytuał”, na który zawsze zwracałem uwagę; jestem pewien, że każdy z nas wszystkie te czynności wykonywał właściwie i niemal odruchowo. Dopływ energii w kościele wyłączaliśmy często także w ciągu dnia - po Mszy św. porannej. Alarm dźwiękowy mieliśmy sprawny, ponieważ włączał się kilkakrotnie podczas prób włamania.

Nazajutrz, w piątek, po godz. 5.00 rano włączył się alarm dźwiękowy, który tym razem oznajmiał to, co okazało się czymś najgorszym. Przyjechała straż pożarna, którą zawiadomił ktoś z naszych parafian.

Pierwsza myśl, jaką mieliśmy, to wieść z kościoła Najświętszy Sakrament.

Ale ten pierwszy ogień, a właściwie ściana ognia była widoczna przez otwory okienne na całej długości nawy głównej; ogień ogarnął z miejsca całe wnętrze i wydobywał się na zewnątrz. Wejście do kościoła było w takiej sytuacji niepodobieństwem. Zresztą patrol policji, który pojawił się na miejscu pożaru, zdecydowanie prosił o opuszczenie zagrożonego miejsca.

Ogień szalał. Szybko przyszła refleksja, że nie da się już nic uratować. Miałem świadomość, że strażacy, polewając kościół wodą, właściwie czekają, już tylko na to, że spali się on w sposób kontrolowany, bezpieczny dla otoczenia. Z wolna ściągnęli bosakami stojące jeszcze, nadwątłone żywiołem fragmenty konstrukcji świątyni i dogaszali je już na ziemi. Akcja strażaków trwała około trzech godzin.

To, co zostało bezpośrednio po dogaszaniu ognia, to obraz zgliszcz - spalonych i zwęglonych elementów drewnianych o wysokości do około 1-1,5 metra ponad poziom gruntu.

Patrzmy z zadziwieniem, a jednocześnie odczytujemy w tym pewien znak - niektórzy mówią cud - że uratowała się kapliczka Niepokalanej z Dzieciątkiem stojąca między kościołem a barakiem-do-

mem parafialnym.

Jest ona cała z drewna, kasetowa, a z przodu oszklona. W czasie pożaru szyby w naszym baraku powypadały z gorąca, potopiły się w nieforemne kule szkła – a ta kapliczka ocalała, wychodząc z pożaru bez szwanku. Nawet struktura farby, która (razem z kościołem) była pomalowana w sierpniu, nie została naruszona. Nietknięta żywiłem stoi też usytuowana po drugiej stronie kościoła drewniana dzwonnica.

Bezpośrednio po pożarze nie miałem siły wejść na teren po stojącej tu jeszcze niedawno świątyni. Poprosiłem diakonów, którzy przybyli na miejsce, aby najpierw poszukali w tym rumowisku relikwii. Taka była pierwsza myśl. Poprzedniego wieczora relikwie były włożone do metalowej szafy – tak jak wszystkie naczynia liturgiczne. Odnalezienie samej szafy nie było trudne.



Jednak, ku memu zaskoczeniu i radości, przynieśli mi relikwiarz z relikwiami w środku, całkowicie nietknięty trawjącym wszystko żywiłem.

Relikwiarz był jedynie osmolony. Szkiełko, przez które można zobaczyć relikwie, było całkowicie przezroczyste i zupełnie nieuszkodzone. Dla odmiany pozłacane kielichy i monstrancje, które były przechowywane z relikwiarzem, stopiły się. Tabernakulum także zasadniczo oparło się żywiłowi, ale po otwarciu go przekonał się, że postać eucharystyczna wewnątrz uległa całkowitemu zniszczeniu.

Kiedy wszedłem na teren po świątyni, miałem wodę powyżej kostek. Nie wsiąknęła ona w podłoże, bo nie pozwalała na to zachowana posadzka, a okalające po-

sadzki fundamenty nie uległy wypaleniu. Właściwie nie była to już woda, lecz maź powstała ze zmieszania z węglem drzewnym. Widok tego rumowiska był dla mnie wstrząsający. To trudne do opisanie, ciężkie doświadczenie.

Zainteresowanie sytuacją parafii w związku z pożarem i jej dalszym funkcjonowaniem, tak spontaniczne i ofiarne zarazem, przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Jednym z pierwszych, który wyraził troskę o funkcjonowanie parafii w tej sytuacji i który bardzo nam pomógł, był burmistrz dzielnicy, z którym kilka razy tego dnia rozmawiałem.

Skoro spalił się kościół, to siłą rzeczy nie było dwóch porannych Mszy św. Mając na uwadze doprowadzenie do jak najszybszego sprawowania liturgii,

pomyślałem o największej otwartej sali we wzniesionych w stanie surowym zabudowaniach parafialnych – o refektarzu. Właśnie tam odbyła się pierwsza Msza św. po pożarze. Dzięki staraniu burmistrza jedna z firm budowlanych pracujących na terenie dzielnicy wstawiła w ciągu godziny okna, których wcześniej po prostu jeszcze nie było. Z magazynów ratusza burmistrz przysłał ponad czterdzieści ławek.

Na ów dzień w sali tej dopiero co ukończono kładzenie tynków. By przygotować pomieszczenie do wieczornej liturgii, parafianie pomagali przy wynoszeniu gruzu i uprzątnięciu sali. Kilkoro ludzi przyniosło dywany, które porozkładano w tym pomieszczeniu.

Wszystko było przygotowywane na Mszę św. o godz. 18.00, na którą parafianie przybyli bardzo licznie, liczniej niż na Mszę niedzielą, skupiając się w tym szczególnym momencie wokół parafii. Wśród wiernych było wielkie poruszenie tym, co się stało. Byli wstrząśnięci, slychać było płacz.

Liturgii przewodniczył ksiądz dziekan. Mówił o duchowym wymiarze tego doświadczenia, które spotkało parafian. Budynku już nie ma, ale Kościół żywy pozostaje i trwa. Społeczność parafialna została tym bardziej zmobilizowana do budowy nowej świątyni.

Ta, która spłonęła, była bowiem przejściowa. Ksiądz dziekan nawiązał do Ojca Pio, któremu właśnie w piątek otwierały się rany w miejscach stygmatów. Ten pożar jest raną Kościoła lokalnego, stwierdził, raną tej parafii, która, jak w przypadku Ojca Pio, ma prowadzić do głębszego zrozumienia tego, co nas w życiu spotyka, także w wymiarze wspólnotowym i religijnym.

MAŁE CO NIECO

SAŁATKA NICEJSKA

OBIECAŁAM SOBIE, ŻE NA WIOSNĘ BĘDĘ JEŚĆ WIĘCEJ ZDROWYCH POTRAW, SAŁATEK, WARZYW, RYB, NABIAŁU ITP. NIESTETY NA PRZEDNÓWKU ZE ŚWIEŻYMI WARZYWAMI JEST PROBLEM. WARZYWA SZKLARNIOWE NIE ZAWSZE SMAKUJĄ TAK JAK POWINNY, A NIGDY NIE SMAKUJĄ TAK JAK GRUNTOWE. DZIŚ PROponuję ZATEM SAŁATKĘ NICEJSKĄ, KTÓRA NIE DOŚĆ, ŻE JEST PRZEPYSZNA, TO MOŻNA JEŚĆ JĄ NIE TYLKO JAKO PRZYSTAWKĘ, ALE TAKŻE JAKO DANIE OBIADOWE, GDYŻ JEST NIEZWYKLE SYCĄCA. I JEST IDEALNA NA TĄ WŁAŚNIE PORĘ ROKU, BOWIEM WIĘKSZOŚĆ SKŁADNIKÓW JEST DOSTĘPNA TAKŻE NA PRZEDNÓWKU.



Składniki:

2 ziemniaki
4 jajka na twardo
250 g fasolki szparagowej (świeżej, nie mrożonej!)
2 pomidory
1 czerwona papryka
1 cebula
1 puszka tuńczyka (w kawałkach)
kilkanaście fileatów z anchois (w oleju)
kilkanaście zielonych oliwek
1 główka sałaty

Sos vinaigret:

5 łyżek soku z cytryny
16 łyżek oliwy
1 łyżka musztardy
2 ząbki czosnku
sól
pieprz
cukier

Ziemniaki ugotować w mundurkach, ostudzić, obrać i pokroić na plasterki. Fasolkę szparagową ugotować, ostudzić i pokroić na kawałki długości ok. 2 cm. Jajka obrać ze skorupki i pokroić na ósemki. Pomidory sparzyć, obrać ze skórki i także pokroić na ósemki. Cebulę obrać i pokroić na plasterki. Paprykę umyć i pokroić w paski. Wszystkie składniki włożyć do miski, następnie dodać odsączonego tuńczyka, fileciki anchois bez oleju oraz oliwki (w całości).

Przygotować sos: musztardę wymieszać z sokiem z cytryny, dodać czosnek przeciśnięty przez praskę oraz sól, pieprz i cukier do smaku, następnie dolewać powoli oliwę i mieszać aż powstanie jednolity sos.

Dodać sos do sałatki i wszystko dokładnie wymieszać. Schłodzić. Tuż przed podaniem dodać sałatę porwaną na mniejsze kawałki i jeszcze raz delikatnie wymieszać całość.

*Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.poczto.wkizkuchni.blogspot.com.
I.Z.*

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

6 maja, godz. 18.00, filia Art.Bem przy ul. Zachodzącego Słońca 25, wstęp wolny
„Debata o blokowiskach” - festiwal „Warszawa czyta”

7 maja, godz. 19.00, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny
„Magiczny Nepal” - spotkanie z Tomaszem Tułakiem

10 maja, godz. 11.30 i 13.00, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 10 zł
„Profesorek Woderek i wehikuł czasu” - teatralny poranek bajkowy

10 maja, godz. 19.00, kościół pw. Matki Bożej Królowej Aniołów, wstęp wolny
koncert z okazji obchodów Roku Św. Jana Pawła II

INTENCJE MSZALNE

4 maja – poniedziałek:

7.00: śp. Wilhelm Kluss – 30 greg.;

7.00: śp. Maria Żebrowska – 15 greg.;

7.30: dziękczynna z prośbą o błog. Boże i potrzebne łaski dla Oliwii w 6 urodziny;

10.00: w intencji chorych;

11.30: śp. Józefa;

17.00: w int. Parafian;

17.00: śp. Maria Wyrzykowska – 4 greg.;

5 maja – wtorek:

7.00: śp. Julia, Filip, Waldemar Chwesiuk, c.r. Chwesiuk i Pawluczuk;

7.00: śp. Maria Żebrowska – 16 greg.;

7.30: śp. Mirosław Neweckii;

18.00: śp. Maria Wyrzykowska – 5 greg.;

6 maja – środa:

7.00: śp. Maria Żebrowska – 17 greg.;

7.30:

18.00: Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy;

7 maja – czwartek:

7.00: śp. Zofia Dzierżęcka – 26 r. śm., Wacław Wróblewski;

7.00: śp. Maria Żebrowska – 18 greg.;

7.30: śp. Jadwiga Romanowska – 7 r. śm.;

7.30: za dusze w czyśćcu cierpiące;

17.00: dziękczynna w 10 r. ślubu Adama i Agnieszki Ostrowskich z prośbą o Boże błog. i łaski dla Jubilatów i córki Zosi;

18.00: śp. Maria Wyrzykowska – 7 greg.;

8 maja – piątek:

7.00: śp. Tekla, Stanisław Czerscy, c.r. Czerskich i Wałęków;

7.00: śp. Maria Żebrowska – 19 greg.;

7.30: śp. Stanisław i Marianna Nastaj, c.r. Nastaj i Drzewieckich;

7.30: śp. Stanisława i Jan;

18.00: śp. Maria Wyrzykowska – 8 greg.;

9 maja – sobota:

7.00: śp. Stanisław Bogucki, Antonina, Jan, Zygmunt, Waleria Wojtkowscy, Eugeniusz Rybak, c.r. Zyrów, Wojtkowskich, Rybaków, Stelmachów, Godlewskich;

7.00: śp. Maria Żebrowska – 20 greg.;

7.30: śp. Maria Wyrzykowska – 9 greg.;

7.30: o Boże błog. i potrzebne łaski w pobycie zagranicznym i o szczęśliwą podróż dla Justyny;

10.00: Pierwsza Komunia święta;

12.00: Pierwsza Komunia święta;

18.00: śp. Genowefa Dudzińska – 1 r. śm.;

10 maja – niedziela:

7.00: dziękczynna w 1 urodziny Wojciecha i w 6 urodziny Antoniego z prośbą o Boże błog. i potrzebne łaski;

8.30: śp. Stanisława i Piotr Łabęda;

10.00: śp. Maria Wyrzykowska – 10 greg.;

11.30: o Boże błog. i łaski dla Tosi i Julii z okazji imienin;

13.00: w int. Parafian;

16.00: śp. Maria Żebrowska – 21 greg.;

18.00: śp. Marianna Bieńkowska – 27 r. śm.;

20.00: śp. Kazimierz, Stanisław, Stanisława Szeremeta;

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Mariusz Bagiński

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Józef

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

Prezes – p. Barbara Tywonek

Opiekun – ks. Józef Petrynowski

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

wt. godz. 20.00 – ks. Konrad i ks. Józef

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Mariusz Bagiński

Skauci Europy

Dziewczynki 8 – 12 lat: Aneta Kostro – tel. 502 214

006, kostro.aneta@gmail.com;

Dziewczynki 12 – 16 lat: Zofia Tranda – 695 091

304, zosia.tranda@gmail.com;

chłopcy 8-12 lat, Arkadiusz Włodarczyk:

arek_wlodarczyk@op.pl

Scholka dziecięca

śr. godz. 17.45, p. Joanna Kiełczewska-Włodarczyk

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Spotkania dla ojców

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

Niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 664-10-99; fax 665-26-26

dyżury:

poniedziałek - ks. proboszcz

wtorek, czwartek - ks. Mariusz

środa, piątek -ks. Konrad

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 665-19-71,

xjan@poczta.fm

ks. Mariusz Bagiński – wikariusz, tel. 666-52-63

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 666-52-64

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 666-52-65

ks. Józef Petrynowski – rezydent, tel. 666-52-66

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

*Polski Królowo, Jasnogórska Pani,
Przed wieki przyszłaś w świętej swej Ikonie.
Dziś w progi domów proszą Cię poddani,
Bys życie nasze wzięła w swoje dłonie.
Roztocz opiekę nad ojcem i matką,
Do swego serca przytul nasze dzieci,
Wiekiem dojrzałych umacniaj nadzieję,
Ogień miłości w rodzinach racz wzniecić.
Tak jak przyjęłaś Boga w Nazarecie,
z Józefem tworząc Najświętszą Rodzinę,
Bądź Opiekunką rodzin w naszym świecie.
Niech pobożnością i prawością słyną.
Wniostaś Jezusa pod Matczynym sercem
Do domu krewnej, w judejskiej krainie,
Wnoś w nasze życie Boga coraz więcej,
Niech Jego prawem ziemia nasza żyje.
A kiedy przyjdą samotne godziny,
Życia niedole szczęście ludzkie zgaszą
Daj naszym sercom odwagę, by wierzyć,
Że w każdym czasie jesteś Matką naszą.
Matko Nawiedzeń w Najświętszej Ikonie
Zobacz, jak w Kanie, czego nam potrzeba,
Niech dobroć Twoja serca nam ożywia,
Nie szczędź nam łaski i prowadź do nieba.*



Sakrament chrztu świętego

„Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego...” (Mt 28, 19)

Do wspólnoty Kościoła, przez chrzest święty, zostały włączone dzieci:

Alicja Gerek; Karolina Czyżkowska;
Gabriela Maja Zych (na zdj.); Aleksander Kucharski;

Zapowiedzi przedślubne

- Maciej Aniszczyk – kawaler z par. tutejszej i Dorota Mieszkowska – panna z par. Bogurodzicy Maryi w Warszawie;
- Krystian Krawczyk – kawaler i Żaneta Gołaś – panna, oboje z par. tutejszej;
- Kajetan Damian Jaworski – kawaler i Małgorzata Agnieszka Górniak – panna, oboje z par. tutejszej;
- Tomasz Sylwester Sołtys – kawaler z par. św. Łucji w Warszawie i Aleksandra Kropopek – panna z par. tutejszej;
- Michał Makuch – kawaler z par. tutejszej i Małgorzata Anna Klep – panna z par. Bogurodzicy Maryi w Warszawie;
- Kacper Szymon Szymański – kawaler i Alia Elisheba Bisnar Matalam – panna, oboje z par. tutejszej;
- Maciej Jan Stefaniak – kawaler z par. św. Józefa w Warszawie i Anna Mosiej – panna z par. tutejszej;
- Marcin Rafał Gidziński – kawaler i Ewa Anna Stępniewska – panna, oboje z par. tutejszej;

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz